

Michał Kuziak
Uniwersytet Warszawski

**Prowincja–centrum.
Strategie mocy i słabości literatury peryferyjnej
(Mickiewicz – Gombrowicz – Stasiuk)**

I

Interesują mnie strategie twórców literatury mniejszej, związane z pozycjonowaniem siebie i swojej twórczości wobec dominujących centrów kulturowych, wprowadzających hierarchie ważności zjawisk literackich. Kwestia ta pojawiała się na gruncie literaturoznawstwa między innymi w związku z badaniami spod znaku zwrotu spącalnego (choćby w różnych odmianach regionalizmu) czy w horyzoncie krytyki postkolonialnej.

W swoich rozważaniach odwołuję się do koncepcji Gille'a Deleuze'a i Félix'a Guattariego, którzy w związku z Kafką pisali o literaturze mniejszej, zwracając uwagę na jej trzy aspekty: (1) deterytorializację języka (oraz zakwestionowanie jego mimetyczności) i związaną z tym procesualność; (2) polityczny wymiar i (3) wspólnotowy charakter (Deleuze, Guattari, 1986: 16 i nn.)¹. W ten

¹ Oczywiście, trzeba tu zauważyć dwie kwestie: po pierwsze, niepokojące może się zdawać odnoszenie tej koncepcji, wyraźnie związanej z pisarzem modernistycznym, do pisarza romantycznego; po drugie, dla autorów książki o Kafce ważna jest kwestia języka, fakt, że literatura mniejsza powstaje nie tyle w mniejszym języku, ile w obrębie większego. Te zastrzeżenia w moim przekonaniu nie podważają jednak sensowności wykorzystania myślenia Deleuze'a i Guattariego w związku z Mickiewiczem i literaturą polską. W centrum myślenia autorów znajduje się bowiem kwestia subwersywności literatury, jej ruchu

sposób to, co mniejsze, kwestionuje stabilność tego, co większe, co zapewne można wiązać z niestabilnością, widmowością, o której pisał między innymi Milan Kundera, mniejszego (Kundera, 1996: 172). Kwestię tę podjęła także Pascale Casanova. Pisała o pisarzach peryferii, których łączy pragnienie bycia zauważonym w centrum, aspiracja do znalezienia się w nim, często przez zmianę panujących reguł. Badaczka zauważa istnienie dwóch nadrzędnych strategii wypracowanych przez twórców peryferii: (1) asymilacji związanej z osłabieniem czy wyrzeczeniem się tego, co stanowi różnicę w stosunku do centrum; (2) różnicowania się, wzmocnienia własnej odmienności (najczęściej w związku z narodową tożsamością) i rewolty (Casanova, 2007: 175 i nn.)². Zagadnienie to zajmuje mnie w perspektywie literatury polskiej. Chcę zwrócić uwagę na dokonujące się w niej od XIX wieku po naszą współczesność przemiany świadomości upodrzędzenia w stosunku do europejskich centrów kulturowych.

Próbując nakreślić mapę zajmującego mnie zjawiska, oczywiście z konieczności fragmentaryczną, mającą zwrócić uwagę raczej na zjawiska i tendencje niż na jego całość, mam zamiar przypomnieć twórczość trzech pisarzy – Mickiewicza, Gombrowicza i Stasiuka – reprezentatywnych dla interesującego mnie zagadnienia, a także dla różnych nurtów literackich. Pisarze ci poruszają kwestię relacji prowincji i kulturowego centrum w sposób systematyczny, wypracowując związane z tym strategie twórczości.

Nie interesują mnie przy tym ani praktyki imitacyjne (którym często towarzyszy retoryka nadrabiania zaległości kulturowych oraz projekt cenzury, mającej ograniczać obcy przekaz do treści odpowiednich dla Polaków), ani – co oczywiste – takie, które programowo ignorują relację: europejskie centrum kulturowe–polskie peryferia. Nie zajmuję się także pisarzami, którzy – jak na przykład Conrad – wybrali bycie pisarzem literatury większej. Pomijam także

deteritorializującego, który można rozpatrywać choćby na płaszczyźnie poetyki, w przypadku pisarzy epok wcześniejszych istotne będzie natomiast dostrzeżenie ich macierzystego kontekstu, w którym funkcjonują.

² Badaczka polemizuje przy tym z pojęciem polityczności (w odniesieniu do twórczości Kafki), które zaproponowali Deleuze i Guattari, uznając je za anachroniczne i zawężające rozumienie twórczości pisarza (Casanova, 2007: 203 i n.) – chodzi o traktowanie polityczności jako uniwersalnego gestu subwersywnego (ewentualnie w kategoriach profecji, odniesienia do przyszłości, poza teraźniejszością), bez związku z kontekstem, w przypadku Kafki, narodowym.

strategie łączące zajmujące mnie tu warianty; przykładem takiego postępowania może być Miłosz, u którego pojawia się zarówno autostygmatyzacja, wynikająca z przekonania o upodrzednieniu własnej kultury (właściwa dla Gombrowicza i Stasiuka), jak i dyskurs przekonujący o jej szczególnej wartości, znamieny dla Mickiewicza i Gombrowicza. Różnica w stosunku do romantyków polega na tym, że Miłosz kładzie nacisk na doświadczenie środkowoeuropejskie i wielokulturowość, porzucając romantyczną koncepcję natury słowiańskiej. Czytamy na przykład w *Świadectwie poezji*, w którym poeta wskazuje na swoją pograniczność między Rzymem a Bizancjum:

Przez doświadczenie rozumiem nie tylko bezpośrednie doznanie nacisku Historii w postaci ognia spadającego z nieba, inwazji obcych wojsk, zrujnowanych miast itd. Historyczność może objawiać się też w szczególności architektury, w ukształtowaniu krajobrazu, w drzewach, jak te koło miejsca, gdzie się urodziłem, dębach pamiętających moich pogańskich przodków. Choć prawdą jest, że dopiero świadomość niebezpieczeństw, jakie czyhają na to, co kochamy, pozwala przeniknąć wymiar czasu i w każdej rzeczy przez nas widzianej, dotykanej czuć obecność minionych pokoleń (Miłosz, 1987: 6).

II

Peryferyjność kulturowa to zagadnienie powracające u Mickiewicza w różnych odsłonach, od jego debiutu po prelekcje paryskie. Fakt ten wypada powiązać tak z geopoetyckim rodowodem twórcy, jak i z przemianami kulturowymi w epoce. Z jednej strony mam na myśli romantyczne otwarcie na wielość i różnorodność kulturową; z drugiej coraz bardziej wyraźny, dokonujący się w nowoczesnej Europie, podział na kulturowe centra i peryferia (w przypadku Polski pogłębiany przez doświadczenie rozbiorów).

Autor *Pana Tadeusza* nie tylko mocuje swoją twórczość w peryferyjnym źródle, ale i oferuje wizję rozwoju kultury, w którym prowincje odgrywają ważną rolę. Zanim pojawi się u poety szczególnie interesujący mnie tu wątek misji słowiańskich (polskich) peryferii w Europie połowy XIX wieku, Mickiewicz proponuje narrację o zmianie centrum kulturowego, uzasadnianą na gruncie wczesnoromantycznego historyzmu. Zmiana ta ma dokonywać się niejako naturalnie, na mocy praw rozwoju kultury określonych przez biologiczny cykl

życia oraz pragnienie specyficznej, bo również umocowanej w tradycji, nowości. Takie ujęcie pojawia się w pochodzących z lat dwudziestych XIX wieku: *Przemowie do Ballad i romansów*, tekście *Goethe i Bajron* oraz *O krytykach i recenzentach warszawskich*.

Twórca kładzie nacisk na istnienie wielu centrów literatury, zmieniających się w czasie. Zdaniem Mickiewicza w kolejnych epokach to jedna literatura narodowa stanowi centrum w Europie. Poeta jest bliski teleologicznej i providencjonalistycznej myśli o posłannictwie narodów, pojawiającej się między innymi u Herdera, ale jednak nie wieńczy swojego rozumowania żadną ideą spajającą tego typu; pozostaje przy eksponowaniu otwarcia na twórczą różnorodność (koncepcja ta przypomina w związku z tym myślenie Goethego o *Weltliteratur*) i zjawiska czysto literackie. Czytamy w tekście *Goethe i Bajron*:

Jest to szczególny i szczęśliwy naszych wieków przywilej, że jeżeli przeciwnie okoliczności sprowadzą zły smak lub upadek poezji w jednym narodzie, wtenczas przez ścisłe połączenie i liczne stosunki z obcymi narodami można znaleźć gdzie indziej do naśladowania wzory i nowe do przybliżenia drogi. Gdyby Grecy znali poezję barbarzyńców i lubili się nią zajmować, może by znaleźli siły nowe i nie zostali się przez piętnaście wieków zimnymi naśladowcami wzorów starożytnych (Mickiewicz, 1955a: 247).

Na gruncie takiej refleksji trudno postawić pytanie o szczególną rolę i szczególną szansę (bądź jej brak) literatury mniejszego narodu. Mickiewicza interesuje zjawisko wielokulturowej Europy, które traktuje jako fenomen istniejący od jej początków, przeciwstawiając go uniwersalizmowi kultury klasyków. Można jednak zauważyć, że to, co prowincjonalne (jak pisze poeta, barbarzyńskie), stanowi w wymienionych wyżej tekstach źródło odnowy centrum. Ewentualna odpowiedź na takie niepostawione pytanie mogłaby przy tym zawierać wskazanie na wymóg Inności i twórczego charakteru literatury narodu pretendującego do pozycji centrum.

W Collège de France w latach czterdziestych Mickiewicz w swoim myśleniu o relacji kulturowego centrum i peryferii stopniowo ogranicza wizję twórczej różnorodności; problematykę kulturową i estetyczną uzupełnia ponadto o kwestie ideologiczne i polityczne, coraz ważniejsze w miarę rozwoju kursów. Profesor-poeta pozostaje przy eksponowaniu zjawiska wyczerpania się życiodajnej mocy i dekadencji dawnego centrum europejskiego, za co odpowiedzialny

jest już jednak nie naturalistyczny cykl życia, ale nowoczesność z jej tendencjami desakralizującymi, racjonalizmem i rozwojem materialistycznej cywilizacji:

Zachód dusi się w swych doktrynach. Gdyby plemię wstępujące obecnie na widownię świata przychodziło tylko na to, aby do waszych nieprzebranych stosów książek dorzucić jeszcze jedną książkę, gdyby miało tylko postawić jakiś systemat obok waszych niezliczonych systematów, w takim razie nie przyniosłoby niczego, rozpoczynałoby swe istnienie od tego, na czym się ono kończy (Mickiewicz, 1955b: 337).

W takiej perspektywie to Zachód, a nie słowiańskie peryferia, naznaczony jest brakiem, i to brakiem szczególnie doskwierającym, związanym z wartościami duchowymi. W odpowiedzi na taki stan rzeczy Mickiewicz wprowadza koncepcję misji prowincji – słowiańskich barbarzyńców – zakorzenionej w przekonaniu o posiadaniu przez nie zarówno wyjątkowej idei, jak i mocy pozwalającej na wcielenie jej w życie, nawet za cenę zniszczenia nowoczesnej cywilizacji europejskiej (wiąże się z tym także odzyskanie politycznej podmiotowości przez narody słowiańskie). Znamienne przy tym, że twórca coraz wyraźniej, w miarę rozwoju kursów, akcentuje w swoich wykładach Inność Słowiańszczyzny i Polski od Zachodu, początkowo zwracając uwagę na ich pokrewieństwa.

W tle projektu Mickiewicza znajduje się mesjanistyczna wizja dziejów. Mówi on przy tym o dwóch niewykluczających się, komplementarnych, legitymizacjach peryferii: to metafizyczne źródło, w którym są zakorzenione (w pierwszych dwóch kursach prelekcji paryskich mowa jest o naturze) i którego nie roztrwonili dla stworzenia cywilizacji: „Wszedłszy jako ostatni na widownię świata, pamiętamy jeszcze krajobrazy naszej dawnej ojczyzny duchowej” (Mickiewicz, 1955b: 342), jak uczyniła to nowoczesna Europa, stąd charakteryzuje je, pozytywnie waloryzowany, brak oraz – doświadczenie historyczne, związane głównie z klęską i cierpieniem, a w efekcie ze szczególnie próby moralnością: „Naród tak podatny do pojmovania rzeczy podniosłych, zapalania się ku nim, realizowania ich, zawdzięcza te przymioty długiej tradycji poświęcenia, walk, ofiar” (Mickiewicz, 1955b: 348).

To co było marginalne, wykluczone i upodrzednione w perspektywie centrum zachodnioeuropejskiego (takie wykluczenie dokonuje się na przykład w filozofii Hegla, z którym profesor-poeta prowadzi spór), związanego w czasach Mickiewicza z kulminującymi w oświeceniu procesami modernizacji, staje się

w myśli romantyka źródłem nowego centrum; źródłem przemiany porządku politycznego i społecznego w Europie, odrodzenia duchowego. To bowiem o zamianę centrów, uczynienie z dawnego prowincjonalnego partykularyzmu tego, co uniwersalne, chodzi twórcy w konstruowanym projekcie kulturowym. Zwróćmy uwagę, że postępując w taki sposób, Mickiewicz wykracza poza przywołany przeze mnie projekt literatury mniejszej. Wprawdzie zakłada twórczość polityczną, wspólnotową, w swoim języku mówi o procesach de- i reterytorializacji, kwestionuje mimetyczność, jednak nie chodzi mu o usunięcie hierarchii kulturowej, lecz o wymianę jej elementów.

III

Pisarstwo Witolda Gombrowicza wyrasta między innymi z doświadczenia peryferyjności kultury i literatury polskiej, a także z polemiki z jej romantycznym modelem, zwłaszcza z Mickiewiczem, którego pisarz oskarża o sprowincjonalizowanie polskiej literatury; kwestii tej poświęcił między innymi spore fragmenty *Dziennika*, a także *Wspomnienia polskie*. Gombrowicz przeciwstawia autorowi *Pana Tadeusza* Dantego, Szekspira czy Goethego, twórców europejskich i światowych. Jak czytamy: „pisarze nasi na drogach swego rozwoju coś w sobie zataili i, w następstwie tego zatajenia, nie byli zdolni do wszechstronnej szczerości, jak gdyby ich cnota nie wszystkim gatunkom grzechu zdolna była spojrzeć w oczy” (Gombrowicz, 1988: 18). Ta kwalifikacja związana z uniwersalnością wiąże się nie tylko z kwestią zasięgu ich oddziaływania, ale przede wszystkim – jak akcentuje pisarz – z faktem, że wymienieni twórcy pisali prawdę o człowieku, ujmując ją w perspektywie ponadnarodowej i nie poddając jej żadnym ograniczeniom.

Wspomniani poeci europejscy mieli być, powiada Gombrowicz, niezależni i swobodni, niczego nie skrywający. Stać ich było na mistrzowską wielkość. Umożliwili dzięki temu czytelnikowi zmienienie się w osobę moralną i wszechstronny rozwój. Mickiewicz natomiast miał uprawiać narodową megalomanię, pozostając w kręgu lokalnych problemów związanych z utratą niepodległości, pogrążając się w mistycyzmie, skrywając w ten sposób prawdę o człowieku. Wypowiadając się w ten sposób (autor *Ślubu* nie jest zresztą konsekwentny w praktyce twórczej, zdarza mu się bowiem ukazywać człowieka w szerszej, historycznej i wspólnotowej, perspektywie), pisarz jedynie częściowo mieści się

w koncepcji literatury mniejszej Deleuze'a i Guattariego. Pozostaje wszakże po jej stronie w związku ze zjawiskiem de- i reterytorializacji, zakwestionowaniem mimetyczności oraz dążeniem do podważenia hierarchii kulturowej nie tylko w jej aktualnym kształcie, ale jako takiej.

Odczucie peryferyjności, o którym pisze Gombrowicz, stało się istotnym polskim doświadczeniem kulturowym w drugiej połowie XIX wieku, co wypada wiązać z jednej strony z procesami modernizacyjnymi określającymi specyfikę świata zachodniego; z drugiej – z konsekwencjami zaborów, wprowadzających nowoczesność na tereny dawnej I RP, ale i wiodących do traktowania ich jako zmarginalizowanych kolonii. Świadectwem takiego odczucia peryferyjności może być na przykład *Lalka* Prusa, zawarte w niej fragmenty poświęcone pobytowi Wokulskiego w Paryżu. Bohater porównuje bowiem, jak to określa Walter Benjamin, stolicę dziewiętnastowiecznego świata z rodzimą Warszawą (Benjamin, 2003), konstatując widoczne na wielu płaszczyznach upodrzednienie tej drugiej. Oto jeden z wielu przykładów takiego postępowania: „Wkoło obszedł gmach myśląc o Warszawie. Z jakim trudem dźwigają się tamtejsze budowle nieduże, nietrwałe i płaskie, gdy tu siła ludzka, jakby dla rozrywki, wznosi olbrzymy i tak dalece jest niewyczerpana pracą, że jeszcze zalewa je zdobami” (Prus, 1987: 228). Podobne praktyki porównawcze możemy znaleźć u Gombrowicza czy Miłosza, w ich opisach podróży na Zachód.

Podczas gdy polscy romantycy mieli świadomość własnej odrębności od świata Zachodu i jej, mimo rozbiorów, wartości oraz wyrazistego umiejscowienia na mapie kulturowej (choć było ono przeprowadzane przez nich na różne sposoby – również przy wyeksponowaniu wartości pogranicza – tak w związku z Zachodem, jak i ze Wschodem³), w drugiej połowie XIX wieku pojawia się już, powracająca później u Gombrowicza, świadomość, tak to ujmę, nieumiejscowienia Polski – to po części aluzja do koncepcji „nie-miejsc” Marca Augé (2010)⁴ – sytuującej się pomiędzy Wschodem a Zachodem, tam, gdzie Europa

³ Wypada zauważyć, że np. Mickiewicz wobec Zachodu ukazuje wschodnią tożsamość polską, natomiast wobec Wschodu – zachodnią. To oczywiście konsekwencja nie tylko usytuowania Polski na peryferiach wobec europejskiego centrum, ale i na peryferiach podbijającego ją imperium.

⁴ Moje zastrzeżenie wynika stąd, że koncepcja „nie-miejsc” odnosi się do, jak powiada autor, hipernowoczesności. Nawiązując w tym miejscu do tej koncepcji, zwracam uwagę na doświadczenie niezakorzenia związane z niejasnym statusem peryferii.

kończy się, panuje przejściowość, niejasność, podstawowym doświadczeniem okazuje się brak, waloryzowany przy tym, inaczej niż u Mickiewicza, u którego niedostatki cywilizacyjne Słowian stanowiły o ich wyższości, gdyż negatywnie. Jak bowiem z dużą przesadą powiada Gombrowicz, nie przyjął się tu w pełni żaden europejski prąd kulturowy.

Gombrowicz zwraca uwagę nie tylko na zapóźnienie cywilizacyjne II Rzeczypospolitej, dostrzegając wszakże pracę wykonaną w dwudziestoleciu międzywojennym, po zaborach, ale i szerzej – traktuje kulturę polską, w związku z jej specyficznym, szlacheckim, wiejskim modelem jako inną i zarazem gorszą od nowoczesnej kultury europejskiej:

Ta Polska świeżo powstała musiała zatem zostawić innym wielkie odkrycia w filozofii, nauce, sztuce, rewolucje techniczne czy inne, byliśmy skazani na rolę ucznia, którego największą zasługą mogło być co najwyżej szybkie przyswajanie cudzych zdobyczy (Gombrowicz, 1990b: 77).

Jak stwierdza, kultura polska ma wpisany w siebie imperatyw porównywania się z kulturą europejską i dorównywania jej, a także pragnienie wielkości, które w istocie podszyte jest kompleksami i słabością. W emocjonalnym tonie pisarz stwierdza:

Ale tak jak się rzeczy mają, Szopen i Mickiewicz służą wam do uwypuklenia waszej małościowości – gdyż wy z naiwnością dzieci potrząsacie przed nosem znudzonej zagranicy tymi polonezami po to jedynie, aby wzmocnić nadwątlone poczucie własnej wartości i dodać sobie znaczenia. Jesteście jak biedak, który chwali się, że jego babka miała folwark i bywała w Paryżu. Jesteście ubogimi krewnymi świata, którzy usiłują imponować sobie i innym (Gombrowicz, 1988: 13).

Diagnoza Gombrowicza bliska jest dzisiejszej refleksji postkolonialnej (wspomnę tu o książce Jana Sowy *Fantomowe ciało króla*). Pisze on o istnieniu mocnej formy, wypracowanej na Zachodzie przez kultury, określane mianem pierwszorzędnych (zwłaszcza przez Francję), i formy słabej, wtórnej, pozbawionej oryginalności, peryferyjnej, która jest właściwa Polsce, gdzie forma zostaje zdegradowana: „Byłem Polakiem. Znajdowałem się w Polsce. Czymże jest Polska? Jest to kraj między Wschodem a Zachodem, gdzie Europa już poczyna się wykańczać, kraj przejściowy, gdzie Wschód i Zachód się wzajemnie osłabiają” (Gombrowicz, 1990a: 26).

Gombrowicz, inaczej niż Mickiewicz, ustawia problem relacji centrum kulturowego i peryferii w perspektywie indywidualnej strategii twórcy, a nie historii, starając się przy tym pominąć kontekst narodowy. Powiada: można naśladować Zachód, wyrzec się swojej prowincjonalności, ale wtedy pozostaje się pisarzem słabym (celowo używam tu pojęcia ze słownika Harolda Blooma, piszącego o kondycji pisarza nowoczesnego w sposób celnie oddający w moim przekonaniu specyfikę twórczości polskiego twórcy [Bloom, 2002]). Można też odciąć się od Europy – tak, w moim przekonaniu dyskusyjnie, autor *Kosmosu* postrzegał Mickiewicza – pozostać na peryferiach i z peryferii, ale skutek będzie podobny.

W obu powyższych przypadkach jest się skazanym na podrzędność. Wyjście jest inne, ogłasza Gombrowicz, zwracając się zresztą w tym przypadku do Argentyńczyków: swoją słabość należy przekuć w moc: „Nic łatwiejszego. Kultura wcale nie jest potrzebna aby poczuć się na równej stopie, na przykład, z Paryżem. Po prostu, jeśli nie możecie wykazać się dojrzałością na miarę paryską, spróbujcie wykazać, że Paryż jest niedojrzały, jak wy!” (Gombrowicz, 1990b: 57). Nie można jednak dokonać tego na drodze mistyfikacji, jak miał to robić według pisarza Mickiewicz, pozwalającej ignorować własną słabość. Trzeba przyznać się do pochodzenia z narodu podrzędnego. I zarazem zerwać z nim, przeciwstawić się, przewyciężyć, nabrać dystansu. Tak można, konstruując się, rozgrywając swój dramat, zostać prawdziwie wolnym człowiekiem, Europejczykiem. Gombrowiczowi nie chodzi wszakże, jak już była mowa, o naśladowanie bycia Europejczykiem (podobnie też – nie o wyrzeczenie się bycia Polakiem, ale o pozbycie się związanego z tym poczucia niższości), lecz o własne, twórcze uczestnictwo w takim byciu.

Peryferyjna słabość, stwierdza pisarz, może stać się źródłem strategii agonu z kulturową wielkością i jej dziedzictwem, z wpisaną w nie przemocą; agonu w imię człowieka i jego wolności⁵. To strategia lekceważenia wielkości, bluźnierstwa wobec niej, parodii. Gombrowicz pisze o rewizji formy europejskiej

⁵ W interesującym esej *Polska a świat łaciński* Gombrowicz stwierdza: „Jesteśmy zbyt słowiańscy, aby być Latynami, i zbyt łacińscy, aby być Słowianami. Dlatego przeznaczeniem naszym jest żyć między dwoma różnymi światami i dwoma stylami, nie utożsamiając się z żadnym z nich. Pozycja nasza mogłaby się wydawać dość słaba i wątpliwa. Nie ma jednak pozycji słabej – chyba że jest to pozycja fałszywa” (Gombrowicz, 1996: 183).

i kultury europejskiej, którą to rewizję można przeprowadzić właśnie z perspektywy peryferii, cechującej je młodości, przeciwstawianej dojrzałości centrum: „[...] rewizja formy europejskiej może być przedsięwzięta tylko z pozycji pozaeuropejskich, stamtąd, gdzie ona staje się luźniejsza i mniej doskonała” (Gombrowicz, 1990a: 33). Ich niedoskonałość okazuje się w ten sposób czymś bardziej twórczym niż doskonałość Zachodu, pozwala na uzyskanie swego rodzaju metaświadomości kulturowej. Według pisarza bycie z prowincji – związana z tym Inność, anachronizm – wsparte właściwym dla niej zdrowym rozsądkiem, realizmem, nieufnością do tego, co obce, może stanowić źródło odwagi i otwarcia na wolność⁶. Niedojrzałość peryferii umożliwia ujawnienie faktu, że niedojrzałe jest również to, co zostało uznane za dojrzałe i w sztuczny sposób skanonizowane jako mocna forma centrum.

Strategia Gombrowicza do pewnego stopnia spotyka się z Mickiewiczowskim projektem słowiańskiego barbarzyństwa. Autor *Ślubu* realizuje go jednak na płaszczyźnie indywidualnej biografii twórczej, a nie programu dla Europy, i w odmienny niż romantyk sposób. Prowincja nie daje bowiem pisarzowi kapitału przesłania (w tym, co partykularne, nie ma, zdaniem Gombrowicza, prawdy). Daje natomiast kapitał postaw, dyspozycję krytyczną, dekonstrukcyjną, parodystyczną. Ponadto podczas gdy dla Mickiewicza pochodzenie z prowincji jest doświadczeniem jednoznacznie pozytywnym, u Gombrowicza nabiera ono ambiwalencji. Pozycja prowincjonalna okazuje się niejasna. Prowadzi przecież do upodrzednienia, może jednak – podkreślam tę modalność i kwestię związanej z tym pracy twórcy – również stanowić źródło mocy.

⁶ Podobnie postrzega perspektywę prowincjonalną Miłosz, kiedy pisze: „W pewnym sensie mogę siebie uważać za typowego wschodniego Europejczyka. Jak się zdaje, jest prawdą, że jego *differentia specifica* dałaby się sprowadzić do braku formy – zewnętrznej i wewnętrznej. Jego zalety: łączywość umysłowa, namiętność w dyskusji, zmysł ironii, świeżość uczuć, wyobraźnia przestrzenna czy geograficzna pochodzą z zasadniczej wady: pozostaje zawsze niedorostkiem, rządzi nim nagły przypływ albo odpływ wewnętrzznego chaosu. Ale formę zdobywa się w społeczeństwach ustabilizowanych” (Miłosz, 1990: 71 i n.).

IV

Andrzej Stasiuk często deklaruje, że to europejskie peryferia (Europa Środkowo-Wschodnia) i związane z nimi doświadczenie są główną inspiracją jego twórczości, choćby pisząc w *Jadąc do Babadag*:

Niewykluczone, że wszystko, co napisałem do tej pory, zaczęło się od tej fotografii. Jest rok 1921 w niewielkim węgierskim miasteczku Abony, siedem kilometrów na zachód od Szolnok. W poprzek ulicy idzie niewidomy skrzypek i gra. Prowadzi go kilkunastoletni bosy chłopak w kaszkiecie (Stasiuk, 2004: 209).

Sprawa prowincji pojawia się u pisarza w kontekście współczesnych przemian: politycznych oraz ekonomicznych i kulturowych; w perspektywie tendencji globalizacyjnych i związanej z nimi neokolonialnej inwazji zachodniej cywilizacji. Twórca uznaje przestrzeń Europy Środkowo-Wschodniej za niejako substancjalnie inną niż Zachód i w zasadzie nieporównywalną z nim, egzotyczną: „[...] przychodzimy z zewnątrz, z krain, o których sama Europa ma mgliste pojęcie, traktując je raczej jako zagrożenie niż część samej siebie” (Stasiuk, 2006: 81). Wskazuje na historyczne źródła takiej sytuacji, związane z rozminięciem się tej części Europy z głównymi nurtami modernizacyjnymi, które realizowały się w niej w sposób cząstkowy i najczęściej nieudany. Do kwestii tych Stasiuk wraca wielokrotnie, między innymi w *Fado czy Dzienniku pokładowym* – fragmencie opublikowanej wspólnie z Jurijem Andruchowyczem *Mojej Europy*.

Spojrzenie na prowincję staje się u pisarza jeszcze bardziej ambiwalentne i niejasne niż u Gombrowicza. Peryferyjna Europa Stasiuka, tak jak u Mickiewicza, z jednej strony jest źródłem wartości – Inności, wszystkiego tego, co jest bliskie przednowoczesnemu tradycyjnemu społeczeństwu, istniejącemu blisko natury (takiej myśli patronuje w rozważaniach pisarza między innymi rumuński filozof Constantin Noica). Z drugiej jednak – to dość paradoksalna wartość, gdyż naznacza ludzi skazaniem na klęskę, melancholię i słabość, ujętą podobnie jak u autora *Kosmosu* – jako słabość formy: „Prawdziwe życie toczyło się gdzie indziej, toczyło się na Zachodzie. Nasz świat był nierzeczywisty. Musieliśmy go takim uczynić, bo w przeciwnym razie musielibyśmy nim gardzić” (Stasiuk, 2006: 72); „Oto, co znaczy być środkowym Europejczykiem: Żyć między Wschodem, który nigdy nie istniał, a Zachodem, który istniał

zanadto” (Stasiuk, 2007: 153). Ponadto środkowoeuropejska Inność jest naznaczona, groźnymi dla demokracji, krwawymi nacjonalistycznymi fantazmatami. U Stasiuka, jeśli nie jest się obserwatorem z zewnątrz, to albo wegetuje się na prowincji, albo trzeba z niej wyemigrować. Przede wszystkim autor *Fado* obserwuje jej rozpad i zanikanie pod naporem tryumfującej modernizacji.

Stasiuk jest przekonany, że istnieje konieczność, by Wschód, chętnie wyrzekający się swojej fatalnej politycznej przeszłości, przyznający się do dziedzictwa Zachodu, stał się Zachodem. Dodam od razu – specyficznym Zachodem, jego imitacją i podróbką, parodią. Tak jednostronnie wygląda zdaniem pisarza wszelki transfer kulturowy w świecie (po)nowoczesnym, który okazuje się nie tyle zdecentrowany i w efekcie wielokulturowy – jak chcieli to widzieć postmoderniści, choćby Arjun Appadurai (2005) – ile poddany władzy nowego centrum, specyficznego, trudnego do umiejscowienia (Stasiuk ogólnie pisze o Zachodzie), homogenizującego kulturę:

Być może moja część kontynentu posiada instynkt, który ostrzega ją przed czymś w rodzaju łagodnej zagłady: oto zniknie, zanim zaistnieje, stając się ledwo odbiciem albo karykaturą czegoś większego i silniejszego od siebie. Przecież nikt nie zakłada, że to wy się zmienicie, raczej to my będziemy powtarzać wasze gesty, zwyczajstwa i błędy (Stasiuk, 2006: 69).

Ponowoczesność nie ofiaruje żadnej mocnej tożsamości, mitologii, która mogłaby ocalić Wschód, zalewa go „prymitywną i prostacką propozycją popkultury” (Stasiuk, 2006: 94). Pozostaje jedynie ogrom jego melancholijnej przestrzeni, stawiającej opór ukazanym tu tendencjom.

Pisarz postrzega przy tym rolę „jego” Europy w perspektywie Zachodu. To dość specyficzne ujęcie, dalekie od wizji Mickiewicza, przypominające rozważania Edwarda Saïda na temat orientalizmu (Saïd, 2005). Gorsza Europa Środkowo-Wschodnia, niezróżnicowana, nierozwijająca się, przyjmując – na zasadzie autoorientalizacji – rolę, jaką wyznaczył jej „doskonały” Zachód, umacnia mocną formę lepszej Europy, zwycięsko konfrontującej się ze swoją nieudaną kopią. Gorsza Europa okazuje się też groźna. Zachód uzależnił się od lęku, potrzebuje więc tych, którzy będą go wywoływać, co prowadzi do uwięzienia środkowo-wschodniego Europejczyka w stereotypie barbarzyńcy, zagrażającego cywilizacji.

Stasiuk zauważa jednak, że owo bycie nieudaną kopią stanowi dla Wschodu także ratunek, spełniający się w parodii (być może pisarz powraca do strategii Gombrowicza, choć w tym przypadku parodia jest czymś niezamierzonym, niejako naturalnym, wynikającym ze wschodniej Inności, nie jest intencjonalną strategią), mimikrycznym naśladowaniu Zachodu, w którym to procesie, opisanym przez Homiego Bhabhę (2010), w powstającej hybrydzie dochodzi także do obniżenia statusu wzorca: „Niewykluczone, że naszą kontynentalną misją jest deformacja waszych [zachodnich – M.K.] osiągnięć, ich rozkład, groteskowa przemiana i parodia, która przedłuży im życie” (Stasiuk, 2006: 81).

Dwie Europy, o których pisze autor *Jadąc do Babadag*, to dwa porządki, niedające się scalić; o takim scaleniu, przypomnę, marzył i je projektował Mickiewicz. Są sobie obce jak surowa zimna forma Zachodu i rozpadająca się ruina Wschodu – to powracające u Stasiuka fantazmaty określające specyfikę centrum i peryferii. Pisarz jednak wieszczy pojednanie starej i nowej Europy, które będzie miało charakter apokaliptyczny:

Być może tak będzie wyglądała przyszłość: Nasze ojczyzny, nasze kraje znikną jako duchowe, kulturowe punkty odniesienia. Zniknie Polska, znikną Włochy, zniknie Francja. Dlaczego nie? Coraz więcej rzeczy znika i coraz więcej pojawia się nowych. [...] Bardzo możliwe, że to właśnie w ten sposób Zachód nareszcie połączy się ze Wschodem. Bezdomność duchowych emigrantów stanie się na koniec wspólnym domem” (Stasiuk, 2006: 96 i n.).

Nowa Europa wprawdzie przedłuży agonię starej, przeżywającej dzięki otwarciu na Wschód drugą młodość, ale i swoim obumieraniem zapowiada jej los.

Stasiuk, inaczej niż Mickiewicz, nie znajduje na prowincji mocy przekazu, który mógłby odnowić centrum. Zarazem to peryferia, jak u romantycznego poprzednika, reprezentują dla pisarza wartość. Zostaje ona wszakże ustanowiona prywatnie na zasadzie: to mój świat, tu czuję się dobrze (choć zarazem źle..., tam przecież przeżywa się „samotność i opuszczenie” [Stasiuk, 2006: 28], „smutek i rozpad” [40]), tu uciekam przed światem kulturowych centrów; wartość ta wynika z dyspozycji indywidualnej wyobraźni melancholijnie zafascynowanej rozpadem, solidaryzującej się z ludźmi zamieszkującymi przestrzeń Europy Środkowo-Wschodniej. Jednocześnie wszakże peryferia, dokonujące się tam procesy kulturowe, pozwalają na sformułowanie profecji nadchodzącej katastrofy,

obejmującej także Zachód. Inaczej niż Gombrowicz, Stasiuk nie znajduje na peryferiach też postawy, która pozwoliłaby twórcy zdobyć się na moc wobec kulturowych centrów, choć pisarz, zbliżając się do autora *Ferdydurke*, widzi w prowincji potencjał parodii, a także perspektywę krytycznego spojrzenia na Zachód, dekonstrukcji bycia Europejczykiem. W ujęciu Stasiuka i przekaz, i postawa, mające swoje źródło na prowincji, nie dysponują mocą prowadzącą do zmiany, a nawet mocą pozwalającą na przetrwanie („My tutaj niezbyt wierzymy w siebie oraz w przyszłość” [Stasiuk, 2006: 70]). Gdyby raz jeszcze wrócić do koncepcji literatury mniejszej, wypada zauważyć, że Stasiuk wprawdzie widzi człowieka wpisanego w historię i wspólnotę, narusza także konwencję mimesy, pisarz kładzie przecież nacisk tak na reprezentację rzeczy, jak również na wyobraźnię, to jednak brak u niego ruchu deterytorializującego, wyraźna jest stabilizacja utrwalająca istniejącą hierarchię.

V

Podsumujmy. Pojawiły się tu cztery warianty relacji peryferia–kulturowe centrum, związane, wypada zauważyć, z diagnozą i krytyką procesów modernizacyjnych, z rozróżnieniem mocnej i stabilnej formy Zachodu i słabej, niestabilizowanej prowincji, choć zarazem za każdym razem chodzi o inne peryferia (kraje Północy, Słowiańszczyznę, Polskę, Europę Środkowo-Wschodnią – specyficzną, wyobrażaną przez pisarza) i inne centrum (kulturę francuską w pierwszych trzech przykładach i ogólnie Zachód, Unię Europejską, USA, czy może lepiej – globalny rynek w ostatnim). (1) Mickiewiczowski, który określiłbym mianem kulturowego. Akcent zostaje w nim położony na autonomiczny rozwój kultury, polegający na zmianie centrów, regulowany przez cykl życia organizmu kultury i pragnienie twórczej nowości, na wielość i różnorodność; barbarzyńskie peryferia, jak to określa poeta, mają w tym wariantcie status kultury odnawiającej centrum. Ujęcie takie jest dość naiwne, pomija bowiem czynniki ideologiczne czy polityczne i ekonomiczne; (2) Mickiewiczowski ideologiczny (narodowy), zgodnie z którym będące depozytariuszem duchowych wartości prowincje mają odnowić i zastąpić obumarłe centrum; (3) Gombrowiczowski, indywidualistyczny, umocowany w koncepcji postawy prowincjusza – trickstera, parodysty, wykorzystującego znaną sobie zasadę rzeczywistości (sztucznego,

konstruktywistycznego charakteru kultury), realizującego własną twórczą oryginalność niejako przeciw centrum i w ten sposób wpisującego się w nie. I w końcu (4) Stasiukowy, prywatny, choć odnoszący się do losu wspólnoty (wyobrażonej?), związany z melancholijnym przeżyciem słabości i rozpadu peryferii, naśladowujących centrum i niszczonech przez nie, zapowiadających globalną apokalipsę.

Ukazane warianty łączą się z różnymi typami literatury: (1) oryginalnej, nowatorskiej i zarazem wyrastającej z tradycji, prowincjonalnej i uniwersalnie europejskiej, projektowanej, a także uprawianej przez Mickiewicza; (2) proroczej i czynnej, wytyczającej kierunek zmiany dziejów i wprowadzającej ją w życie, projektowanej przez poetę w prelekcjach paryskich; (3) parodystycznej, intertekstualnej, agonicznej, którą uprawiał Gombrowicz, przepracowując, poddając krytycznej rozbiórce, teksty wielkich poprzedników, zresztą nie tylko europejskich, ale i prowincjonalnych – polskich; (4) autobiograficznej – w specyficznym rozumieniu autobiografii jako śladu podmiotu sylleptycznego i jego nomadycznego doświadczenia – a zarazem profetycznej, jak w przypadku Stasiuka.

Oczywiście fundamentalne pozostaje pytanie, na ile i w jakich okolicznościach taka literatura (czy takie literatury) prowincji może okazać się atrakcyjna dla kulturowego centrum (czy kulturowych centrów), pozwalając, jak pisał Miłosz, „przybliżyć Europę Europejczykom” (Miłosz, 1990: 6) – w takim przypadku najczęściej, tak było choćby u Mickiewicza, dyskurs prowincjusza staje się dyskursem genealogicznym, historycznym (mieszkaniec peryferii musi przekonywać, że posiada historię), wyjaśniającym zaistniały stan rzeczy, staje się także dyskursem Inności – czy też po prostu zaistnieć w Europie. Literatura mniejsza, jak pokazali to Deleuze i Guattari, niesie ze sobą potencjał rewolty, ale czy taki potencjał jest interesujący w czasach, które Hegłowskie roszczenie uznania i metanarracje nowoczesności zamieniły na spektakl widzialności, w którego tle rozgrywa się rynkowa i marketingowa gra? Inną sprawą jest to, że literatura światowa zdaje się dzisiaj odznaczać się wielością i zróżnicowaniem swoich przestrzeni, jak pisze David Damrosch, a nie jest jednorodnym systemem, jak to było w XIX i jeszcze w XX wieku (Damrosch, 2003)⁷. Badacz akcentuje w związku z tym wagę poszczególnego zdarzenia literackiego, które

⁷ O takim systemie pisała natomiast P. Casanova.

może zostać włączone – przez lekturę w obcym kontekście kulturowym i narodowym – w to, co światowe. Taka perspektywa zawsze pozwala mieć nadzieję, że zjawisko peryferyjne może doczekać się zainteresowania w metropolii.

Przedstawieni przeze mnie pisarze okazali się atrakcyjni dla różnych kulturowych centrów – czy też wypracowali sobie taką atrakcyjność, starając się zaistnieć w centrum (choć tylko romantyk podjął próbę pisania w jego języku, pozostali twórcy pozostali pisarzami tłumaczonymi): Mickiewicz wpiisywał się w tendencje kulturowe epoki, zwracającej się ku mądrości prowincji; Gombrowicz, jak chciała jego współczesność, okazał się nowoczesnie oryginalny; Stasiuk utwierdza orientalizujące stereotypy na temat Wschodu, gruntując na Zachodzie przyjemność związaną z byciem depozytariuszem europejskiego Logosu i zaspokajając potrzebę egzotyki. Wynika z tego smutny wniosek, że prowincja zawsze skazana jest jedynie na dawanie odpowiedzi centrum⁸, na funkcjonowanie w ramach wypracowanej przez niego ramy. Ale też – i jest to jeszcze bardziej smutne – że kiedyś pytania i wyzwania stawiane przed prowincją były bardziej ambitne.

Bibliografia

- Appadurai, Arjun. *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*. Przeł. Z. Pucek. Kraków: Universitas, 2005.
- Augé, Marc. *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przeł. R. Chymkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Benjamin, Walter. *Pasaże*. Pod red. R. Tiedemanna. Przeł. I. Kania. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003.
- Bhabha, Homi. *Miejsca kultury*. Przeł. T. Dobrogoszcz. Kraków: WUJ, 2010.
- Bloom, Harold. *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*. Przeł. A. Bielik-Robson. Kraków: Universitas, 2002.

⁸ Na ograniczoną, jednostronną, przepuszczalność na granicy prowincje – centrum wskazują uwagę np. G. Ch. Spivak (2004) i F. Moretti (2000). Wypada zauważyć, że taką perspektywę usiłuje odwrócić w niezwykle entuzjastycznej prezentacji bogactwa wielokulturowej współczesnej Europy Środkowo-Wschodniej C. Emerson (2006). Taką perspektywę usiłował zmienić w słynnym esej *Zachód porwany albo tragedia Europy środkowej* także M. Kundera, pisząc, że Europa Środkowa jest utraconym centrum Europy (Kundera, 1984).

- Casanova, Pascale. *The World Republic of Lettres*. Transl. M. B. DeBevoise. Harvard: Harvard University Press, 2007.
- Cieśla-Korytowska, Maria. „Co Mickiewicz i Słowianie mają do zaoferowania Zachodowi?”. *O Mickiewiczu i Słowackim*. Kraków: Universitas, 1999.
- Damrosch, David. *What is World Literature*. Princeton: Princeton University Press, 2003.
- Dąbrowski, Mieczysław. „Geografia kulturowa. Mapa Stasiuka”. *Komparatystyka dyskursu / dyskurs komparatystyki*. Mieczysław Dąbrowski. Warszawa: Elipsa, 2009.
- . „Opozycja „metropolia – prowincja” w literaturze polskiej XX wieku. Kilka aspektów”. *Komparatystyka dyskursu / dyskurs komparatystyki*. Mieczysław Dąbrowski. Warszawa: Elipsa, 2009.
- Deleuze, Gille, Felix Guattari. *Kafka. Toward a Minor Literature*. Transl. D. Polan. Foreword R. Bensmaïa. Minneapolis: University of Minnesota Press, 1986.
- Emerson, Caryl. „Answering for Central and Eastern Europe”. *Comparative Literature in an Age of Globalization*. Ed. H. Saussy. Baltimore, Maryland: The Johns Hopkins University Press, 2006.
- Fiut, Alekander. „Powrót do Europy środkowej? Wariacje na temat pisarstwa Andrzeja Stasiuka i Jurija Andruchowicza”. *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*. Pod red. H. Gosk, B. Karwowskiej. Warszawa: Elipsa, 2008.
- Gombrowicz, Witold. „Dziennik 1953–1956”. Red. naukowa tekstu J. Błoński. *Dzieła*. Witold Gombrowicz. T. 7. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988.
- . *Testament*. Warszawa: Res-publica, 1990a.
- . *Wspomnienia polskie. Wędrowki po Argentynie*. Warszawa: Res-publica, 1990b.
- . „Publicystyka. Wywiady. Teksty różne 1939–1963”. Red. naukowa tekstu J. Błoński, J. Jarzębski. *Dzieła*. T. 13. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1996.
- Janion, Maria. *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006. 213 i nn.
- Kledzik, Emilia. „Prowincja w najnowszej literaturze polskiej i niemieckiej oraz współczesnych polonistycznych i germanistycznych badaniach literackich”. *Porównania* 6 (2009).
- Kołodziejczyk, Dorota. „«The Slavic on the Road». Eastern European Negative Nativism In Andrzej Stasiuk’s Travelogues”. *Kultura – Historia – Globalizacja* 7 (2010).
- Kowalska, Aniela. *Conrad i Gombrowicz w walce o swoją wybitność*. Warszawa: PIW, 1986.
- Kundera, Milan. „Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej”. *Zeszyty Literackie* 5 (1984).
- . *Zdradzone testamenty. Esej*. Przeł. M. Bieńczyk. Warszawa: PIW, 1996.

- Marszałek, Magdalena. „«Pamięć, meteorologia oraz urojenia»: środkowoeuropejska geopoetyka Andrzeja Stasiuka”. *Literatura, kultura i język polski w kontekstach światowych. III kongres polonistyki zagranicznej. Poznań 8–11 czerwca 2006*. Pod red. M. Czermińskiej i in. Poznań: Wydawnictwo UAM, 2007.
- Mickiewicz, Adam. „Goethe i Bajron”. *Dziela*. Pod red. J. Krzyżanowskiego. T. 5. Warszawa 1955a.
- . „Literatura słowiańska”. *Dziela*. Pod red. J. Krzyżanowskiego. T. 11. Warszawa 1955b.
- Millati, Piotr. „Inna Europa. Nowa mitologia Europy środkowej w prozie Andrzeja Stasiuka”. *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*. Pod red. H. Gosk, B. Karwowskiej. Warszawa: Elipsa, 2008.
- Miłosz, Czesław. *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku*. Warszawa: Czytelnik, 1987.
- . *Rodzinna Europa*. Warszawa: Czytelnik, 1990.
- Moretti, Franco. „Conjectures on World Literature”. *New Left Review* 1 (2000).
- Piechota, Magdalena. „O wyższości Słowiańszczyzny nad Germanią. Andrzeja Stasiuka postkolonialna wizja Europy („Jadąc do Babadag”, „Fado”, „Dojczland”)”. *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*. Pod red. K. Stępnika, D. Trzeźniowskiego. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2010.
- Piwińska, Marta. *Złe wychowanie*. Warszawa: PIW, 1981. 45 i nn.
- . „Prelekcje o Polsce dla Zachodu. Mickiewicz–Miłosz”. *Mickiewicz. W 190-lecie urodzin*. Pod red. H. Krukowskiej. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 1993.
- Prus, Bolesław. *Lalka*. T. 2. Warszawa: PIW, 1987.
- Said, Edward. *Orientalizm*. Przeł. M. Wyrws-Wiśniewska. Warszawa: Zysk i S-ka, 2005.
- Skórczewski, Dariusz. „Kompleks(y) środkowego Europejczyka”. *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*. Pod red. K. Stępnika, D. Trzeźniowskiego. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2010.
- Sowa, Jan. *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków: Universitas, 2011.
- Spivak, Gayatri Chakravorty. *Death of a Discipline*. Calcutta–New Delhi: Seagull Books, 2004.
- Stasiuk, Andrzej. *Jadąc do Babadag*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2004.
- . *Fado*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2006.
- . *Moja Europa*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2007.

Province–Center.

The Peripheral Literature Strategies of Power and Weakness
(Mickiewicz – Gombrowicz – Stasiuk)

Summary

The article discusses the strategies of authors of a smaller nation, smaller literature, related to positioning oneself and one's works in comparison to the dominant cultural centres. This issue is explored with regard to Polish literature (Adam Mickiewicz, Witold Gombrowicz, Andrzej Stasiuk). The author of the article presents changes in awareness of Polish culture being inferior towards European culture(s) that have undergone from the second half of the 18th century until now.

Keywords: peripheral literature, originality, romanticism, modernity, postmodernity, otherness, subaltern, cultural centre, Adam Mickiewicz, Witold Gombrowicz, Andrzej Stasiuk

Słowa kluczowe: literatura peryferyjna, oryginalność, romantyzm, modernizm, postmodernizm, Inność, podporządkowanie, centrum kulturowe, Adam Mickiewicz, Witold Gombrowicz, Andrzej Stasiuk